

## *Esej*

***Co sprawiło, że wartości, które zostawiła nam Irena Sendlerowa, staram się przekazać moim wychowankom? Dlaczego te ideały są mi bliskie i komu je zawdzięczam?***

**Szanowna Pani Ireno,**

uratować jedno istnienie to rzecz wielka, uratować dwa i pół tysiąca, to rzecz nie do opisania. Czy to dlatego nie słyszeliśmy o Pani przez tyle lat? Myślę, że w Pani historii równie ważne od bohaterstwa jest nasze polskie zapomnienie i milczenie właśnie, które sprawiło, że dowiedzieliśmy się o Pani tak późno.

Co sprawiło, że pozostawione przez Panią wartości staram się przekazywać moim wychowankom? Ważnym dla mnie powodem jest nasze polskie „tu i teraz” i obawa, że tam gdzie jest choć ziarno nietolerancji może zdarzyć się wszystko. Także te nasze kilka dekad milczenia o Pani i mój strach, że może to jest to samo milczenie, które pewnego lipcowego dnia ciążyło pod niebem Jedwabnego, by potem okryć Kielce, a jeszcze później, w marcu tamtego roku zagościć na Dworcu Gdańskim. Boli mnie polski antysemityzm, którego tu nie ma prawa być. Wierzę, że do odrobienia mamy lekcję, a najlepszym miejscem na lekcję jest otwarta, ucząca tolerancji szkoła.

Uczyć Pani wartości to nauczyć młodych ludzi, że jeśli widzą wokół siebie zło wyrządzane *Drugiemu*, warto pokonać strach, konformizm, obojętność, że warto dla siebie samego iść pod prąd. Ważne jest także Pani przekonanie, że jesteśmy za innych, słabszych odpowiedzialni; i to, że w każdej sytuacji możemy próbować działać, bo jeśli mogła Pani tam i wtedy, to znaczy, że można zawsze i wszędzie.

Z wyrazami najgłębszego szacunku

Marzanna Pogorzelska

**Dear Mr. Thoreau,**

mieszkam w Polsce, jestem nauczycielką, dzieli nas ponad sto lat i ocean; a jednak Pana słowa często powtarzam młodym ludziom. Kazał Pan myśleć, a nie iść drogą ślepego posłuszeństwa; wierzył Pan w ludzkie sumienie – w to, że każdy powinien „wielkim staraniem wybrać własną drogę i iść naprzód właśnie nią, zamiast drogą ojca, matki czy sąsiada”.

Zastanawia mnie – skąd Pan już wtedy wiedział do czego zdolni są sąsiedzi ?

Pozdrawiam,

mp

**Szanowna Pani Krystyno,**

minęło sporo lat od czasów licealnych - matura w 1983 roku, a chwilę przedtem karnawał pierwszej „Solidarności”, fascynacja Jackiem Kaczmarskim, świeże echa stanu wojennego, nasze nieudolne próby konspirowania; był też zaczytany „Rok 1984” Orwella, „The Wall” Pink Floyd i „Lot nad kukułczym gniazdem”. I Pani - niezwykła polonistka, która z naszą klasą zrobiła przedstawienie „Dziadów” z głosem generała w tle.

Pani lekcje były wtedy, zanim ktokolwiek słyszał o szkole wielokulturowej i otwartej, przestrzenią wolności i tolerancji. Kiedy w stanie wojennym przestała Pani pracować, buntowaliśmy się, a ktoś na murach szkoły napisał „prof. Cieszyńska – wróć. Czekamy. Uczniowie.” I na szczęście w klasie maturalnej Pani wróciła. Na szczęście, bo wtedy właśnie przerabiałось „Przesłanie Pana Cogito”. Bez patosu i patriotycznego zadęcia uczyła nas Pani krytycyzmu, wolności myślenia, zrozumienia świata.

Dziękuję.

mp, klasa IV c

**Hi, McMurphy !**

Tak, mówię do ciebie, mimo że mury psychiatrycznych szpitali są dosyć grube, mam nadzieję, że mnie usłyszysz. Za chwilę elektrowstrząsy uczynią z Ciebie - niepoprawnego buntownika - istotę zaledwie wegetującą. Chcę, żebyś wiedział że to, co powiedziałeś do współtowarzyszy niedoli, niewierzących w możliwość zmiany, otepiałych w niewoli jest ze mną, powtarzane bardzo często.

Pytasz, o co mi chodzi ? Dobrze wiesz, spryciarzu.

Wtedy, kiedy w złości wyrywałeś z podłogi część szpitalnego wyposażenia, a każdy widział, że to się nie może udać. Nie udało się, ale powiedziałeś – „Przynajmniej próbowałem”.

Uczę w szkole i powiem Ci, że to instytucja której mury też są grube, a panujący wewnątrz rygor może zdusić niejedną wolną duszę. Ale każdego dnia „przynajmniej próbuję” i to samo powtarzam moim uczniom – „przynajmniej próbujcie”.

Take care

mp

*Adesiu, Szabuko, Michale,*

Cokolwiek napisałabym o wielkich, których czyny i słowa mnie inspirują, na początku i na końcu i tak jesteście WY.

Gdyby nie opowiedziane mi Wasze historie nie miałabym pojęcia o morzu nietolerancji, która nas otacza, a której doświadczają Ci, którzy są inni. To dzięki Wam, kiedy budzą się polskie demony znajduję w sobie gniew, niezgodę i pasję, aby działać.

Pozdrawiam Was ciepło

mp

P.S. Szanowny Panie Marku Edelmanie, Panie Jacku Kuroniu ...oczywiście, nie mogłabym o Panach zapomnieć; ale proszę wybaczyć – do napisania zbyt dużo, a limit słów każe kończyć.

Bardzo serdecznie pozdrawiam – gdziekolwiek jesteście, z pewnością jest tam i ludzko, i sprawiedliwie...

*Maranna Poponelska*